Nr. 2 (6081) WARSZAWA, ŚRODA 2 STYCZNIA 1935 r. R... XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Cel ostateczny jest wszystkiem

Sosunek drogi do celu był zawsze w ruchu socjalistycznym przedmiotem dyskusji. Celem socjalizmu jest przekształcenie ustroju społecznego, drogą do celu wiodącą jest walka klasowa. Socjalizm nie jest bowiem nieokreślonem marzeniem o lepszej przyszłości, nie jest czekaniem jutra, ale jest świadomem dążeniem do przebudowy rzeczywistości. Nie stanowimy sekty religijnej wyczekującej tęsknie swego zbawiciela, przyszłość nasza wyrasta korzeniami z dzisiejszych naszych walk.

W owych dzisiejszych walkach spotykamy się nieraz i z niesocjalistami. W walce ekonomicznej obok klasowców walczą i inne zawodowe grupy robotnicze. W walce o prawa polityczne obserwujemy czasem zbieżność celów ugrupowań socjalistycznych i niesocjalistycznych. Te odcinki wspólnych dróg są często przyczyną nieporozumień Zwłaszcza, gdy się zdarza, że w tych codziennych walkach socjaliści bywają przelicytowani w radykaliźmie. Zatraca się świadomość różnic między ruchem socjalistycznym, a innemi obozami. Otóż rzecz cała polega na tem: walcząc o to samo, walczymy jednak nie o to samo. W każdej naszej walce tkwią bowiem dwa elementy, jej cele bezpośrednie i jej cel ostateczny. Poszczególne nasze walki nie są zjawiskami oderwanemi, ale stanowią część naszej wielkiej walki o nowy ustrój społeczny. Walki klasowe rozgrywają się pod hasłami konkretnych celów ekonomicznych i politycznych, ale równocześnie są one drogą do socjalizmu. Ci zatem dla których dana walka jest celem samym w sobie, którzy walczą tylko o pewną zdobycz ekonomiczną czy polityczną, a nie dążą do jej celu zasadniczego, odgrywają zgoła inną rolę od tych, którzy świadomie widzą i odróżniają cel bliższy i cel dalszy.

W każdej walce tkwią elementy teraźniejszości i przyszłości. Gdy cele przyszłości są jeszcze odległe, z natury rzeczy zagadnienia teraźniejszości wybijają się na plan pierwszy. I były takie okresy w dziejach ruchu socjalistycznego, gdy te zagadnienia przeważały w sposób decydujący, gdy pozornie można było odnieść optyczne wrażenie, że socjalizm sprowadza się do walki o zdobycze ekonomiczne i polityczne. Mogło się wydawać, że związki zawodowe służą tylko walce o podwyżkę płacy i lepsze warunki pracy, że partje socjalistyczne mają za zadanie wywalczenie swobód demokratycznych. Znalazło to najdobitniejszy wyraz w znanym paradoksie Bernsteina: że cel ostateczny jest niczem, że dażenie do niego jest wszystkiem. Ten paradoks przejaskrawił bowiem pewną rzecz zupełnie istotną. Cel ostateczny, socjalizm, nie znikł wprawdzie z oczu, ale przeświecał jakby z wielkiej odległości. Ruch socjalistyczny żył przedewszystkiem walkami teraźniejszości. Poczucie realizmu, możność wywalczania konkretnych zdobyczy, naturalny pęd do rzeczy uchwytnych i bliskich, wyciskały niewątpliwe piętno na rozwoju i kierunku ruchu socjalistycznego. Przemawiała zresztą za takim obrotem rzeczy dynamika teraźniejszości. Te walki o codzienne zdobycze miały swoje napięcie, budziły entuzjazm, dawały ujście energji klasy robotniczej. Droga do pewnego stopnia przysłaniała cel.

Żyjemy już dziś w warunkach zgoła innych. Jesteśmy przecież na tym odcinku drogi, który jest znacznie bliższym celu ostatecznego, niż to ongiś bywało. Wszak katastrofa kapitalizmu stwarza już objektywne warunki dla budowy Socjalizmu. Kontury naszego celu ostatecznego zarysowują się coraz to wyraźniej. Stosunek teraźniejszości do przyszłości, drogi do celu, jest teraz zupełnie inny. Można rzec, że owionęło nas tchnienie przyszłości.

Równocześnie daje się zaobserwować inne zjawisko. Teraźniejszość nastręcza nam coraz mniej możliwości. Minął już czas konkretnych, stopniowych osiągnięć. Walka o cele bliższe przestała być łatwiejszą i prostszą od walki o cele dalsze. Nie przynosi ona zdobyczy, nie stwarza ona sposobności dla rozwoju energji klasy robotniczej, nie budzi entuzjazmu. Zagadnienia celu ostatecznego, zagadnienia przebudowy ustroju, zagadnienia socjalizmu panują coraz silniej nad naszą świadomością, nad naszą psychiką.

I dlatego należy to wyraźnie powiedzieć. Dzisiejsza rzeczywistość przewróciła paradoks Bernsteina do góry nogami. Można bowiem stwierdzić: **cel ostateczny jest teraz wszystkiem.** Nad wszystkiemi naszemi akcjami unosi się dążenie do celu ostatecznego. Czy prowadzimy akcję ekonomiczną, czy polityczną, czy walczymy o postulaty zawodowe, czy toczymy tę czy inną walkę wyborczą, odczuwamy doskonale, że bezpośredni wynik walki strajkowej czy wyborczej, jest czemś zupełnie drugorzędnem, że zjawiska te mają tylko znaczenie, jako etapy w naszej walce o jutro socjalistyczne. To jutro jawi się nam coraz bliżej i coraz wyraźniej rzuca ono cień na nasze dzisiejsze walki. Walczymy dziś w brzaskach wschodzącego słońca. Ranek jest jeszcze zimny i mroźny, a słońce wschodzi krwawo. Ale wschodzi.

Dr. ADAM PRÓCHNIK.

Teror hitlerowców
w Zagłębiu Saary

Paryż (PAT). Z Saarbruecken donoszą, że w ciągu nocy doszło do kilku poważnych incydentów.

Nieznani sprawcy dokonali zamachu rewolwerowego na dozorcę jednego z szybów, Alzatczyka, Luxemburga. Mieszka on z rodziną w małym domku w pobliżu kopalni. Tam właśnie napastnicy strzelili kilkakrotnie przez okno, raniąc kuzynkę Luxemburga. Nie miescu napastnicy pozostawili kartkę z napisem: „Śmierć zdrajcom".

W miejscowości Jaegerbruecke pod Saarbruecken między przeciwnikami politycznymi doszło do starcia, w którego wyniku jeden z uczestników starcia został ciężko ranny w brzuch.

W pobliżu miejscowości Ueberherrn pokłuto nożami jednego z mieszkańców wioski. Między miejscowościami Volksklingen a Puttlingen na drodze, którą miał przejeżdżać jeden ze znanych działaczy antyhitlerowskich na wiec, ustawiono nasyp z wielkich kamieni. Szofer samochodu w porę zauważył zasadzkę, dzięki czemu nie doszło do katastrofy. W razie zderzenia z barykadą samochód byłby runął w przepaść głębokości około 80 metrów.

Wolna sprzedaż chleba w Sowietach

Z Moskwy donoszą: W dniu dzisiejszym na całem terytorjum Związku Sowieckiego wprowadzono w życie nowy system wolnej sprzedaży chleba ze sklepów państwowych i spółdzielczych. W Moskwie i Leningradzie oraz innych większych miastach już od wczesnych godzin rannych przed sklepami żywnościowemi gromadziły się tłumy obywateli sowieckich, ciekawych zobaczenia rozpoczęcia wolnej sprzedaży pieczywa niepraktykowanej w Rosji od rewolucji październikowej.

Sprzedaż chleba odbywała się bez przeszkód, ponieważ w przeddzień nagromadzono znaczne zapasy pieczywa, które wysarczyły na zaspokojenie zapotrzebowania. Jedynie w miastach prowincjonalnych jak np. w Czernihowie na Ukrainie zanotować można było pewne trudności, gdyż zapasy nie wystarczyły, by zaspokoić popyt na chleb sprzedawany, według nowego podwyższonego cennika. Większość kupujących stanowili robotnicy i funkcjonarjusze sowieccy, podczas gdy inne warstwy ludności miejskiej nie wykazały żywszego zainteresowania. Z dniem dzisiejszym wprowadzono równocześne we wszystkich przedsiębiorstwach sowieckich podwyżkę płac robotniczych i urzędniczych wynoszących kilkanaście procent w zależności od ustalonych przez rząd sowiecki stref drożyźnianych.

Słowa a rzeczywistość w Trzeciej Rzeszy

Berlin (PAT). Z okazji Nowego Roku wydał dziś kanclerz Hitler odezwę do partji narodowo - „socjalistycznej". W odezwie wskazuje, że przepowiednie o rzekomo bliskiej katastrofie reżimu narodowo-socjalistycznego nie spełniły się. Natomiast Niemcy stały się silniejsze we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Umocnił się kontakt duchowy ruchu narodowo-socjalistycznego z narodem. Po oczyszczeniu w ostatnim roku partji z elementów niestosownych, stała się ona bardziej, niż kiedykolwiek przedtem prawdziwym politycznym reprezentantem woli narodu. Odezwa podkreśla, że próby szkodzenia 3-ej Rzeszy przez wrogów ruchu narodowo-socjalistycznego, rozbiją się również w przyszłości o dyscyplinę i wierność członków partji. Wyrażając organizacjom partyjnym i ich kierownikom uznanie za wierność, odezwa podkreśla przywiązanie S. A. i S. S. do osoby Hitlera. Narodowi niemieckiemu życzy Hitler życia w honorze i pokoju. Najgoręcej jednak — dodaje odezwa — życzymy sobie w tym roku powrotu do tego obszaru niemieckiego, którzy zgodnie ze swym głosem krwi w dn. 13 stycznia zadokumentuje przed oczyma świata swą nierozerwalną jedność z całą Rzeszą niemiecką.

Paryż (PAT). Berliński korespondent Havasa donosi, iż specjalna komisja powołana ostatnio do przeprowadzenia „czystki" opracowała listę, obejmującą 20.000 osób w tem 5000 członków partji narodowo - socjalistycznej, którzy mają być pozbawieni sprawowanych funkcyj politycznych, lub gospodarczych. Lista powyższa przedłożona została kanclerzowi Hitlerowi, który miał orzec, iż w chwili obecnej „czystka" zakreślona na tak szeroką skalę, nie może być przeprowadzona. Również dr. Schacht kategorycznie przeciwstawił się podobnej akcji, gdyż, jego zdaniem, postawienie w stan oskarżenia pewnych wpływowych osobistości mogłoby poderwać strukturę gospodarczą Rzeszy.

Nieśmiertelna Stawiskiada

(PAT.). Pani Stawiska zwróciła się listownie do przewodniczącego komisji parlamentarnej dla zbadania afery Stawiskiego dep. Guernut z prośbą o ponowne jej przesłuchanie. Swą prośbę p. Stawiska motywuje tem, iż ma do zakomunikowania komisji „poważne fakty".

(PAT.) Dzienniki paryskie poświęcają wiele miejsca sprawie 4-ch oszustów Pelissier, Popp, Poulner i Padovici, zamieszanych w aferę Stawiskiego. Dwaj pierwsi zostali aresztowani. Poulner i Padovici, zbiegli i są poszukwani przez policję francuską. Uwagę władz śledczych zwróciła opieka, jaką Poulner roztoczył nad dziećmi Stawiskiego. Poulner wynajął dla nich na okres 2 lat mieszkanie, za które uiścił gotówką czynsz w kwocie 18.000 franków. Przesłuchiwany przez sędziego śledczego Poulner twierdzi, iż w ten sposób spłacił dług wdzięczności względem Stawiskiego.— Po przesłuchaniu Poulner znikł bez śladu. Matka jego przypuszcza, iż popełnił samobójstwo. Władze śledcze nie daja temu wiary.

Największe zainteresowanie budzi osoba Pelissier'a. Prokuratura ma podstawę do przypuszczania, że oszustwa jego przekraczaja 100 miljonów franków. Pelissier był przedsiębiorcą budowlanym. Po ukończeniu budowy domów zaciągał na nie pożyczki jednocześnie w różnych instytucjach. Pierwsze pretensje oszust zdołał uregulować, nie mogąc płacić dalszych zobowiązań, uciekł do Casablanki, skąd zamierzał przedostać sie do Venezueli. Pelissier prowadził w Paryżu niezwykle wystawny tryb życia. Zajmował olbrzymi apartament w jednym z najdroższych hoteli, posiadał własny jacht i t. d. Zarówno Pelissier jak i pozostali 3-ej jego wspólnicy są ponadto oskarżeni o fałszowanie papierów procentowych, na dużycie zaufania i kradzież. Ze sprawą Stawiskiego łączy ich — według pogłosek — kwestja osławionych klejnotów oszusta.

Trudności na drodze porozumienia
francusko-włoskiego

Z francuskich kół dziennikarskich w Rzymie informują, że w kompleksie zagadnień włosko - francuskich, które w ostatnich dniach były przedmiotem ożywionej wymiany zdań między obu rządami, naczelne miejsce zajmowała nieuzgodniona do ostatniej chwili kwestja stosunku Włoch do Małej Ententy. Dziś wieczorem ambasador de Chambrun konferował ponownie z podsekretarzem stanu w Ministerjum Spraw Zagranicznych Suvichem. W Paryżu miano oświadczyć, że min. Laval nie może odbyć podróży do Rzymu, zanim nie zostanie osiągnięta całkowita zgoda Włoch na podpisanie układu między Włochami, Francją i państwami Małej Ententy, uznającego i gwarantującego sobie nawzajem przez wszystkie te państwa obecnego stanu granic. Taktyka rzymskich kół rządowych zmierza podobno do tego, by sprawa ta została załatwiona dopiero w Rzymie, w trakcie bezpośrednich rozmów między Mussolinim i Lavalem, przytem dają w Rzymie do zrozumienia, że nietrudno będzie znaleźć rozwiązanie, godzące stanowiska zasadnicze obu stron. Rozmowy, jakie ambasador de Chambrun przeprowadził w ostatnich dniach z Suvichem, miały podobno doprowadzić do sprecyzowania nowej propozycji, która, jak tu utrzymują, rozpatrzona zostanie dnia 2 stycznia przez francuską radę ministrów, mającą równocześnie zdecydować sprawę terminu wizyty ministra Lavala w Rzymie. Ambasador de Chambrun ze swej strony czyni zabiegi, aby skłonić swój rząd do szybkiej decyzji co do podróży Lavala, a zabiegi te odpowiadają życzeniu rządu włoskiego— pragnącego, by przyjazd Lavala nastąpił jeszcze przed plebiscytem w Zagłębiu Saary. (PAT.).

Zbrojenia Ameryki

Paryż (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt zażąda od Kongresu powiększenia kredytów na armję o 445 miljonów dolarów, a na marynarkę o 100 miljonów dolarów. Ta ostatnia suma ma być przeznaczona wyłącznie na budowę nowych okrętów wojennych.

Wiadomości telegraficzne

— Zmarł prymas Anglji oraz arcybiskup Westminsteru, kardynał Bourne, w 74-ym roku życia.

— Z Nowym Rokiem przestał wychodzić w Monachjum najstarszy dziennik niemiecki „München-Augsburger Abendzeitung", który w styczniu 1934 r. obchodził 325-letni jubileusz swego istnienia.

— Nowomianowany poseł republiki Equadoru w Berlinie Quirola, który miał objąć swe stanowisko, **został znaleziony martwy w westibiulu domu, w którym mieszkał w Nowym Jorku.** Wobec tego, iż śmierć Quiroli nastąpiła w okolicznościach tajemniczych, władze sądowe wdrożyły w tej sprawie dochodzenie.

— Z Rzymu donoszą: W Cagliari (na wyspie Sardynji) samochód wyścigowy, jadący z nadmierną szybkością, wpadł na grupę dzieci, zgromadzonych przed gmachem patronatu. Wśród dzieci kilkanaście jest ciężko rannych.

Wydalanie robotników polskich

Lille (PAT). W ostatnich dniach ubiegłego roku odjechało specjalnym pociągiem z Lille 113 robotników polskich z rodzinami, zwolnionych z kopalń Escarpelle, Noeux i Vicoigne w północnej Francji. Między reemigrantami znajdują się dwie rodziny bezrobotnych Polaków z Somain, liczące 8 osób, którym tamtejsza gmina opłaciła przejazd do granicy polskiej. W poprzednim tygodniu w ciągu 5-ciu dni wysłano ogółem z Lille 252 polskich robotników. Na przyszły tydzień zapowiedziane są dwa nowe transporty.

Trocki odpiera oskarżenie
o udział w zamachu

W najbliższym czasie zapowiedziane jest ukazanie się broszury byłego komisarza Trockiego o podłożu fermentów wewnętrzno - politycznych w Sowietach, które ostatnio doprowadziły do zamachu na Kirowa. Były komisarz Trocki, którego miejsce pobytu nie jest znane szerszej publiczności, rozesłał dziś dziennikom francuskim komunikat w którym w ostrej formie odpiera ataki sowieckie, jakoby brał jakikolwiek udział w przygotowaniu zamachu leningradzkiego. W komunikacie swym Trocki stwierdza m. in., że w ciągu swej nieomal 40-letniej działalności politycznej nigdy nie propagował idei teroru indywidualnego. (ATE.).

Budżety państwowe tu i tam

Parlament polski odbywa obecnie swą doroczną sesję budżetową. Jak to się obecnie odbywa uchwalanie budżetu — pisaliśmy niejednokrotnie, nie będziemy więc powtarzać. Nie od rzeczy będzie jednak przypomnieć, że układanie budżetu i uchwalanie go przez przedstawicielstwo narodowe dlatego powierzono w demokratycznych krajach parlamentowi, aby naród sam mógł decydować o ciężarach, jakie bierze na swe barki na nadchodzący rok. W krajach demokratycznych dyskusja budżetowa jest szczytowym punktem życia politycznego i całe społeczeństwo interesuje się dyskusją budżetową. W dyskusji budżetowej, mianowicie przy ustalaniu pozycyj zarówno dochodowych, jak i rozchodowych odbywa się walka pomiędzy przedstawicielami pracy a przedstawicielami kapitału, pomiędzy reprezentantami przemysłu, a reprezentantami rolnictwa, pomiędzy zwolennikami zbrojeń a pacyfistami i t. d. Dopiero po wzajemnych ustępstwach, targach i kompromisach zostaje ułożony budżet, będący budżetem całego państwa i mający za sobą zgodę całego narodu, a przynajmniej jego dużej większości. Ten sposob układania budżetu w porozumieniu ze społeczeństwem nakłada na to społeczeństwo moralny obowiązek przyczynienia się do tego, aby budżet był realny w wykonaniu, aby nie stał się fikcją.

Inaczej rzecz przedsawia się w krajach faszystowskich lub w tych krajach, gdzie wprawdzie istnieje parlament, ale jest on fikcją parlamentu. Tu o ciężarach, jakie ma społeczeństwo ponieść w ciągu roku nie decyduje ono samo, lecz bądź dyktator, bądź też wszechmocna biurokracja. Podatnik i płatnik nie mają tu nic do gadania. Mają tylko słuchać się i płacić ile im wyznaczą i na jaki cel wyznaczą. Stosunek ich do budżetu jest oczywiście zgoła inny, aniżeli stosunek obywatela do budżetu, który sam uchwalił lub uchwalił wybrany przez niego pełnomocnik — poseł. Używając porównania z dziedziny handlu, można powiedzieć, że w demokratycznym kraju obywatel patrzy na budżet, jak uczciwy płatnik na wystawiony przez siebie weksel. W kraju niedemokratycznym ten sam uczciwy obywatel patrzy na budżet, jak na ciągniony przekaz wystawiony przez drugą osobę. „Może tej osobie należą się nawet pieniądze, ale wystawiła ona przekaz bez porozumienia się ze mną. Zresztą mam dzisiaj inne, pilniejsze wydatki".

A właśnie w tych „pilniejszych" wydatkach leży cała różnica pomiędzy budżetami krajów demokratycznych, a krajów faszystowskich. Jest bowiem zasadnicza różnica pomiędzy tem, co społeczeństwo uważa za najpilniejsze, a tem, co za najpilniejsze uważa „wódz" albo rządząca samowładnie klika biurokratyczna. W demokracjach kiększa część budżetu idzie na cele oświatowe, na szerzenie kultury i na opiekę społeczną: w krajach faszystowskich gros wydatków idzie na wojsko, policję, więzienia i t. p.

Ażeby nie być gołosłownym podamy szereg cyfr z budżetów niektórych państw, przyczem grupę wydatków na policję, wojsko etc. określać będziemy literą A., gdy grupę wydatków na oświatę etc. oznaczać będziemy literą B. W nawiasach zaznaczać będziemy odpowiedni okres budżetowy.

A zatem we Francji (1934) wydatki na grupę A. przewidziano w wysokości 12,7 miljardów franków, wobec 10,3 miljardów na grupę B.

W Wiel. Brytanji (1934-5) na grupę A. 156 miljonów funt., na grupę B — 377 milj. funt.

W Stanach Zjedn. (1932-3) grupa wydatków A. przeciwstawia się kwotą 1,5 miljarda dol. grupie B. wynoszącej 2,9 miljarda.

W Szwecji (1933-4) preliminowano na A. 145 milj. koron, na B. — 686 milj. koron.

W Danji (1933-4) 84 milj. koron na wydatki grupy A., gdy na wydatki B. — 375 milj. koron.

W Belgji (1933) na A. — 1,7 miljarda franków, na B. — 3,9 miljarda.

W Holandji (1933) stosunek A. do B. miał się, jak 161 do 486 miljonów florenów.

A teraz przyjrzyjmy się tym państwom, gdzie demokracja jest wyklęta, albo gdzie oficjalna urzędowa, sybsydjowana nie wiadomo z których funduszów publicznych prasa pokpiwa sobie z demokracji.

A więc Włochy (1932-3) wydały na grupę A 7,6 miljarda lirów, gdy na grupę B. zaledwie 3,8 miljarda lirów.

Austrja (1934) preliminowała na grupę wydatków A. 240 mil. szylingów, na grupę B. — 126 mil. szyl.

Bułgarja (1932-3) na grupę A. wydała 1,7 miljarda lewów, na grupę B. — 1,i miljarda.

Mała Litwa (1932) na grupę A. 74 miliony, na grupę B. 47 miljonów litów.

W Portugalji (1931-2) stosunk wydatków A do B. miał się, jak 633 do 288 milionów skudów.

W Hiszpanji (1934) stosunek ten wyraża się w preliminarzu 963 mil. i 755 mil pezetów.

Na Węgrzech (1933-4) wydatki grupy A. — 218 milj. pengo, wydatki grupy B. — 146 milj. pengo.

W Rumunji (1933-4) grupa A. 7,9 miljarda lei, grupa B. — 4,6 miljarda.

Wreszcie hitlerowskie Niemcy, gdzie rzeczywisty budżet jest utajony i poza kliką wtajemniczonych bonzów nikt nie wie, ile naród płaci na olbrzymie zbrojenia i na utrzymanie organizacyj wojskowych, jak S. A., S. S., Stahlhelm i t. d. Z urzędowych cyfr można wszakże wyłowić kwotę 1,6 do 2 miljardów marek na grupę A. przy 900 miljonach marek na grupę B. Rzeczywista różnica pomiędzy temi grupami wydatków jest znacznie większa.

Te szalone wydatki na cele nieprodukcyjne, wydatki bez myśli o jutrze, wydatki pokrywane narazie z pożyczek zagranicznych lub wewnętrznych, zaciąganych „dobrowolnie" u społeczeństwa lub w instytucjach półpaństwowych, muszą wcześniej lub później doprowadzić do załamania się systemu, opartego na rozrzutnej i bezkontrolnej gospodarce.

r. b.

„Parlament w cieniu"

W końcu b tygodnia zbierze się w Waszyngtonie parlament w cieniu. Będzie to olbrzymi zjazd przedstawicieli robotników i włościan z całego kraju oraz bezrobotnych, których liczba sięga jeszcze ponad 10 miljonów. Zjazd odbędzie się obok Kapitolu, gdzie dwa dni przedtem zacznie obradować Kongres (sejm) Stanów.

Delegaci robotników i bezrobotnych będą się domagali zmiany ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych, oraz całej praktyki w przeprowadzaniu reform Roosevelta. Zjazd wypowie się krytycznie o polityce Roosevelta i przedstawi mu, że plany jego nie przyniosą pracy wszystkim bezrobotnym, że między bogatymi a biednymi coraz większa rozszerza się przepaść, że wprawdzie ogólna suma płac wzrosła, to jednak wskutek wzrostu drożyzny płace indywidualne przeważnie zmniejszyły się.

Walka o socjalistyczną Anglję
Wielki wiec w Londynie

W największej sali Londynu, w Albert-Hall, odbył się ubiegłej niedzieli olbrzymi wiec Partji Pracy z udziałem 9000 osób.

Wiec rozpoczęto od odśpiewnaia „Czerwonego Sztandaru" poczem nowo wybrany sekretarz partji Middleton w słowie wstępnem podniósł, że przed partją stoi obecnie zadanie wyborów do parlamentu, które mają odbyć się za rok.

Następnie przemawiał Jerzy Lansbury, przywódca opozycji w Izbie Gmin Zadaniem Partji Pracy — powiedział Lansbury — jest odbudowa przemysłu, lecz nie w interesie prywatnych kapitalistów i gwoli zysku, lecz w interesie powszechnego dobra. Młodzież nie powinna stracić wiary, że ideały partji zostaną osiągnięte w drodze demokracji.

Przywódca związków zawodowych Citrine wskazał na to, że wysiłkiem partji udało się po trzech latach zastąpić klęskę zwycięstwem. Powodzenie wyborcze Partji Pracy dowodzi, że socjalizm może przeniknąć do wszystkich warsw społecznych.

W roku 1931 — mówi przewodniczący transportowców tow. Ernest Vevin — Partja Pracy odniosła w rzeczywistości, zwycięstwo, gdyż po odejściu Mac Donalda i Snowdena pokazała, że nie jest zależna i nie opiera się na jednostkach.

Ostatni przemawiał przywódca londyńskich Labourzystów Morrison, wskazując na to, iż wybory do gminy Londynu oraz uzupełniające wybory do parlamentu dowodzą, że również angielski stan średni jest na drodze ku socjalizmowi. Trzeba iść z uświadomieniem socjalistycznem w masy, aby najbliższe zwycięstwo wyborcze socjalistów nie skończyło się samem tylko zwycięstwem wyborczem, lecz, by pociągnęło za sobą daleko idące skutki.

Nowy Rok na Ratuszu

Wczoraj na Ratuszu Warszawskim odbyło się nader okazałe powitanie Nowego Roku przez komisarskiego Prezydenta p. Starzyńskiego. W salach Rady Miejskiej oraz salonach przyległych zgromadziło się około tysiąca osób, które podejmowano winem, ciastami i cukrmi.

Oczywista nie zajmowalibyśmy się tą „gościnnością" tymczasowych gospodarzy na Placu Teatralnym, gdyby nie fakt, że owo przyjęcie odbywa się w okresie ogólnego kryzysu, bezrobocia; że odbywa się wtedy, kiedy „ze względów oszczędnościowych" Zarząd Miasta zapowiada ograniczenie zakresu działania opieki społecznej, gdy wyrzuca się na bruk dokształcającą szkołę zawodową baletową z Gmachu Teatralnego, gdy likwiduje się przedszkola tramwajowe, ponieważ „koszt ich prowadzenia jest za drogi, gdy wreszcie w publicznym wystąpieniu piętnuje się, jako niedopuszczalny skandal, że pomoc lekarska dla pracowników tramwajowych jest droższa, niż pomoc dla pracowników administracyjnych.

Dzisiaj, kiedy o każdą złotówkę jest tak trudno, można było z powodzeniem zrzec się pompatycznej wystawności, a pieniądze w ten sposób zaoszczędzone, należało raczej przekazać chociażby na dożywianie dziatwy w szkołach. Nikt nie wziąłby tego p. Starzyńskiemu za złe, przeciwnie nawet jego stronnicy polityczni temuby przyklasnęli.

Przecież nawet „Czas" krakowski, — wytykając obecnym władzom miejskim, skłonność do luksusowych a zbędnych dla miasta wydatków, przypomniał, że wystawnych przyjęć unika Marszałek Piłsudski i że „do serc ludności nie prowadzi droga przez hałaśliwe a wystawne przyjęcia w salonach reprezentacyjnych".

Dobrzeby było, gdyby tę zdrową radę, tak bardzo w dzisiejszych ciężkich czasach wskazaną, na Ratuszu zrozumiano i do niej się zastosowano.

Al. W-r.

Robotnicy austrjaccy organizują się

Korespondent konserwatywnego dziennika angielskiego „Daily Telegraph" — którego nikt nie posądzi o sympatje dla socjalizmu, pisze o sytuacji w ustrjackiej klasie robotniczej co następuje.

„Robotnicy pomimo nacisku zgóry opierają się wstępowaniu do faszystowskich związków zawodowych i organizują się we własnych związkach, których liczebność wzrasta z dnia na dzień Nielegalna literatura osiągnęła niezwykłe rozmiary, gdyż dorównała liczebnie socjalistycznym i republikańskim drukom z przed przewrotu".

Życzenia noworoczne dla Tramwajarzy

Dnia 31 grudnia 1934 r. dyrektor Tramwajów Miejskich pan Głazek wezwał Związki Zawodowe i wymówił obowiązującą do tej pory umowę.

Wieczorem odbyło się zebranie Komitetu Organizacji Tramwajowej PPS. wspólnie z Zarządem Związku Zawodowego Inst. Użyt. Publ. Na zebraniu tem zapadła uchwała obrony dotychczasowej umowy oraz zwołania natychmiast wiecu Tramwajarzy na dzień 5 stycznia (sobota) na dziedzińcu domu przy ul. Wareckiej nr. 7, celem obrony dotychczasowych warunków pracy i płacy.

Chochlik drukarski

W artykule p. t.: „Piękne książki" w naszym noworocznym numerze chochlik drukarski spłatał dwa figle. W 6-tym wierszu drugiego ustępu winno być zamiast „z pełna potoku pracą Remera" — „z pełną polotu" i t. d. W ostatnim zaś wierszu tegoż ustępu zamiast „kresowisk" winno być „trzęsawisk".

Miniony Sylwester

— Servus, Staszku.

— Servus, Mundziu.

— Gdzie spędzasz Sylwestra? Masz już stolik zamówiony?

— Nietylko stolik, ale cały stół. Będziemy w prywatnym domu. Zostaliśmy z żoną zaproszeni. Prywatnie to najprzyjemniej.

— Można wiedzieć do kogo? Bo i my prywatnie spędzimy Sylwestra. Może przypadkowo w tym samym domu.

— Chyba nie, bo ty ich nie znasz.

Takie i tym podobne rozmowy słyszało się na mieście w poniedziałek. Ludzie — mający w kieszeni 3 zł. gr. 85, albo zgoła nic, biegali po mieście szukając takiego, któryby ich zaprosił do stolika, a przynajmniej do domu.

To wogóle wielka niewygoda, że Sylwester wypada nietylko ostatniego dnia roku, lecz także ostatniego dnia w miesiącu, kiedy to o gotówce można conajwyżej marzyć.

Owszem ta wszystkim nam znana cieniutka warstewka, zamożnych i dobrze uposażonych, pokrywająca grubą warstwę nędzy, bawiła się w Sylwestra i to nawet ochoczo. Ale ani świat urzędniczy, ani zbiedniała inteligencja zawodowa, ani pracownicy prywatni, ani rzemieślnicy (o robotnikach oczywiście mowy niema) nie mieli za co się bawić.

Piękna pogoda sprzyjała spacerom i przez całą noc sylwestrową był na mieście ożywiony ruch. Jedni patrzyli, jak inni udają, że się bawią, że szaleją...

Przy skrzyżowaniu Marszałkowskiej z jedną z przecznic stoi sprzedawca balonów. Jest blisko godz. 3 po północy, a sprzedawca ma jeszcze kupę balonów nie sprzedanych.

— Co, nie kupują? — zapytuję.

Baloniarz machnął wolną ręką.

— Szkoda tylko czasu. Człek by się lepiej wyspał! Po 10 groszy sprzedaję i to nie chcą kupować.

— A nie zdarzy się kupujący, który z okazji Nowego Roku da całego złocisza? No, chociażby podgazowany gość?

— Co też pan powiada. Ktoby to dzisiaj taki hojny był! Po trzeźwemu nie da, a po pijanemu to już tak jest wygolony, że na dozorcę nie ma. Co tu się ludziom dziwić, że nie mają? Oto szwagra mego dzisiaj zredukowali w tramwajach. Czternasty rok pracuje.

Machnął ręką i odwrócił się.

Zdaleka jeszcze dochodził mnie jego głos:

— Ostatnie baloniki! Kupować, kupować! Za bezcen oddaję. Z powodu kryzysu za jedne dziesięć groszy sztuka!

Tak upłynął szósty kryzysowy Sylwester.

ul.

Chmury nad Azją

Brzemienny powikłaniami wojennemi konflikt, narastający między Rosją Sowiecką a Japonją na Dalekim Wschodzie jest dziś przedmiotem uwagi całego świata i jednym z najniebezpieczniejszych węzłów polityki międzynarodowej. Klasa robotnicza, zainteresowana najbardziej w otrzymaniu pokoju i w niedopuszczeniu do katastrofy wojennej, która staćby się mogła zapoczątkowaniem „krzyżowego" pochodu państw kapitalistycznych przeciwko proletarjackiej Rosji, ma szczególne powody do czujnego obserwowania zachodzących na dalekich rubieżach Wschodu wypadków, o światowej i powszechnej, a bynajmniej nie lokalnej tylko, doniosłości.

Publikacja Z. Bylicy p. t.: „Japonja chce uderzyć pierwsza (Warszawa, — „Tom", 1935; str. 82) przynosi dużo interesującego materjału, pozwalającego zorjentować się należycie co do istoty i charakteru zaborczej polityki japońskiego imperjalizmu, jego dążeń, celów i sposobów działania. Autor daje tu pracowicie zestawiony obraz gospodarczej, społecznej i politycznej sytuacji Japonji, niezmiernie daleki od idyllicznych wyobrażeń popularnych o krainie gejsz i kwitnącej wiśni.

Lansowana przez oficjalne sfery japońskie teza o rzekomem przeludnieniu kraju mikada upada w świetle przytoczonych w książce cyfr i faktów. Nie „przeludnienie" którego niema popycha japońskie klasy panujące do polityki awanturniczej i zaborczej, lecz pragnienie zaasekurowania się w drodze imperjalistycznej wojny prewencyjnej przed rosnącym wśród mas socjalnym niepokojem i niezadowoleniem, groźnem dla istniejącego, niesprawiedliwego społecznego „porządku". Dość powiedzieć, że wśród właścicieli ziemi — 92 proc. chłopów posiada połowę gruntów, podczas gdy zaledwie 8 proc. obszarników włada drugą ich połową. Chłopi zadłużeni są po uszy i wyniszczeni nadmiernemi podatkami; sytuację ich pogarsza fakt masowego powrotu na wieś wielu tysięcy bezrobotnych. Pomimo kolosalnego tempa rozwoju przemysłu japońskiego, bezrobocie bynajmniej nie słabnie, a płace robotnicze zmniejszane są systematycznie. Według danych Międzynarodowego Biura Pracy, płace włókniarza japońskiego były w r. 1933 — 12 razy niższe od płac włókniarza szwajcarskiego. Chłop i robotnik w Japonji, podobnie jak i gdzieindziej, ponosić musi koszta imperjalistycznych i militarnych rządów, które sumę budżetu wojskowego wyśrubowały w r. 1934-35 do cyfry 45,9 proc. ogólnych wydatków państwowych!

W imperjaliźmie japońskim dadzą się rozpoznać dwa poglądy, pomiędzy któremi różnic zasadniczych, oczywiście, niema, — są natomiast pewne rozbieżności natury technicznej i taktycznej. Prąd jeden — reprezenowany jest przez zgrane i na wszystko zdecydowane, kliki militarne; prą one niecierpliwie do wojny za wszelką cenę, maskując swe istotne cele faszystowską demagogją społeczną, nie cofającą się nawet przed aktami teroru. Prąd drugi, ostrożniejszy i spokojniejszy, reprezentują koła bankiersko-przemysłowe; i one dążą do rozgrywki wojennej, pragną jednak ją odwlec, by się przygotować odpowiednio przedewszystkiem pod względem finansowym i, w miarę możności, dyplomatycznym. W oczach ostatnich prąd faszystowsko-wojenny bierze w Japonji górę.

Bardzo ciekawy jest rozdział, poświęcony polityce i metodom rządów japońskich w zagrabionej Chinom, „niepodległej" Mandżurji. Osadzając na tronie swego utrzymanka w osobie „cesarza" Pu-Yi z ostatniej, zdetronizowanej przed laty dynastji chińskiej, rząd japoński patrzył daleko, miał bowiem — i ma — na względzie „zjednoczenie" pod fikcyjna władza tego manekina całych Chin, oczywiście przy łaskawej współpracy japońskich bankierów i generałów. Jaki jest stosunek ludności mandżurskiej do japońskich okupantów i naodwrót, o tem mówią nam niemal codziennie wiadomości telegraficzne o krwawych bitwach, wykolejonych pociągach i t. p. Tu przytoczę za autorem broszury wyjątek z rozkazu (Nr. 283) mandżurskiego min. spraw wojskowych, które w wypadkach rozstrzelania partyzantów „poleca odcinać każdemu zabitemu lewe ucho i dostarczać je do sztabu jako dowód. W wypadkach upałów należy owe uszy wysmażać na tłuszczu, dopóki nie wyschną i psuć się nie będą i wówczas dopiero dostarczyć je do sztabu jako dowód w celu otrzymania nagrody..."

Publikacji Bylicy zarzuciłbym pewien nadmiar cyfr i dat statystycznych, co naogół nie sprzyja przejrzystości tekstu, mającego, jak sądzę, na celu, zainteresowanie omawianemi kwestjami szerszych, więc mniej przygotowanych, rzesz czytelniczych. Całkiem nie na miejscu i zupełnie sprzeczne z głoszonem w przedmowie hasłami „jednolitofrontowemi" są próby wypadów przeciwko socjalnej demokracji i Międzynarodówce Socjalistycznej. Jest ich zresztą niewiele, a że najbardziej „zabójczy" spośród nich polega na „informacji", jakoby b. prezydent policji berlińskiej, Grzesinsky, kierował wespół z Czang-Kaj-Czekiem wyprawami przeciwko komunistom chińskim, więc można nad tem, wszystkiem przejść do porządku dziennego. A propos komunistów chińskich, rekomenduję autorowi dziełko prof. Rosenberga p. t. „Historja bolszewizmu", gdzie m. in. znaleźć można dużo pożytecznych informacyj o chińskich komunistach, ich wrogach, no i — opiekunach.

B. D.

Napad na bank w Budapeszcie

Miasto Budapeszt zostało w poniedziałek poruszone niezwykle zuchwałym napadem bandyckim, dokonanym w biały dzień na jeden z banków.

W godzinch przedpołudniowych do filji Węgierskiego Banku Handlowego, jednej z poważniejszych instytucyj finansowych, znajdującej się na placu Wolności, wbiegło trzech osobników z rewolwerami w rękach. Skierowali się oni do kasy, chcąc zrabować pieniądze, przyczem zasypali strzałami kasjera, który padł na miejscu. Urzędnicy banku i niektórzy z klijentów zaczęli również strzelać. Wywiązała się obustronna strzelanina, w wyniku której jeden z bandytów padł zabity. Dwaj pozostali zbiegli, nie zabierając z sobą żadnego łupu.

W czasie strzelaniny wymieniono około 20 strzałów. Dwóch urzędników banku i jeden z klijentów odnieśli ciężkie rany.

Napad odbył się w czasie największego ruchu interesantów.

(PAT.). Policja budapeszteńska wykryła i ujęła w ciągu 24 godzin trzech bandytów, którzy dokonali wczoraj zbrojnego napadu na filję „Węgierskiego Banku Handlowego w Peszcie". Ofiarą tego napadu padły, jak wiadomo, dwie osoby.

Z ujętych bandytów dwaj odegrali rolę czynną w napadzie, trzeci zaś prowadził ukradziony samochód, którym rabusie uciekli. Auto znaleziono porzucone pod miastem. Jeden z bandytów został raniony w czasie wczorajszej strzelaniny. Wszyscy trzej aresztowani przyznali się do udziału w napadzie.

Ameryka a Liga Narodów

Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu: Senator Pope z Massachussets wyraził przekonanie, iż opinja publiczna Stanów Zjedn. nie jest przeciwna przystąpieniu St. Zjedn. do Ligi Narodów.

W Massachussets urządzono referendum dla zbadania nastrojów opinji publicznej w tej sprawie.

62 procent głosujących opowiedziało się za powrotem do Genewy. Zamierzam — oświadczył sen Pope — przedłożyć w senacie wniosek o przystąpienie St. Zjedn. do Ligi, w każdym razie wniosek ten zgłoszę dopiero po załatwieniu sprawy udziału St. Zjedn. w międzynarodowym trybunale haskim. Sprawa powrotu Stanów do Hagi ma zapewnioną większość w senacie.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią

W dniu 31 grudnia 1934 r. wieczorem w mieszkaniu Fr. Garbickiego przy ul. Ujejskiego w Bydgoszczy zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Szeregowiec Garbicki zaprosił do siebie kolegów, m. in. Klaczyńskiego Wacława. W czasie rozmowy Garbicki pokazał gościom pistolet, który stanowił własność jego ojca. Pistolet, który był nabity, wypalił w czasie manipulowania i kula ugodziła w brzuch Klaczyńskiego Nieszczęśliwy zmarł mimo natychmiastowej pomocy i ratunku po 15 minutach.

„Potanienie" elektryczności

Gdy zarządzono sekwestr Elektrowni Warszawskiej, prasa „sanacyjna" zapowiedziała z miejsca potanienie prądu. Zbyt dobrze znamy „sanację", byśmy uwierzyli w jej blagierskie zapowiedzi. Okazało się istotnie, że potanienie jest poprostu mydleniem oczu.

Wobec potanienia węgla cena prądu winna potanieć o ok. 15 procent. Tymczasem prąd do oświetlenia potanieje wszystkiego o niecałe... 4 procent! — Prąd winien potanieć o przeszło 7 groszy na kilowatgodzinie, a potaniał o niecałe 2 grosze (dokładnie o 1.8182 gr.)

Jak to się stało? Ano użyto za podstawę obliczeń 55,5 gr za kilowatgodzinę zamiast 54,9755 gr., figurujących na każdym rachunku Elektrowni. Następnie odliczono 14863 procent z tytułu potanienia węgla i otrzymano 47,2510 gr. Do tej cyfry dodano 10 procent państwowego podatku od elektryczności. Dodano bezpodstawnie, ponieważ w cenie 54,9755 gr. mieścił się już ten podatek, jak o tem przekonać się może każdy z rachunków Elektrowni. Wreszcie dodano jeszcze 25 procent dodatku komunalnego do podatku państwowego. I raptem całe „potanienie" wynosi niecałe dwa grosze.

Zapytujemy, co konsumenci zyskali na sekwestrze Elektrowni? Toż Elektrownia pod zarządem francuskim również musiałaby w związku z potanieniem węgla obniżyć cenę prądu. A obniżka wypadłaby większa, niż w „obliczeniu" zarządu sądowego.

Takie potanienie to kpiny z ludności. Należało przedewszystkiem gruntownie zrewidować całą kalkulację cen prądu i wydatnie, bardzo wydatnie — obniżyć podstawową cenę prądu. Tego najważniejszego obowiązku nie spełniono, pozostawiono nietkniętą francuską kapitalistyczno - kolonjalną gospodarkę. I tak zapewne pozostanie nadal, gdyż to zapewnia kasie stolicy, uszczęśliwionej zarządem komisarycznym, wielkie dochody. Sekwestr Elektrowni zamiast przynieść ulgę ludności, stanie się dobrodziejstwem dla kasy miejskiej.

Przegrany proces Wilhelma

Były cesarz niemiecki Wilhelm przegrał w tych dniach proces przed najwyższym trybunałem Rzeszy w Lipsku. Skarżył on pewien bank berliński o zwrot 480 tys. marek za nabyty przez plenipotenta cesarza pakiet akcyj. Interes ten wypadł dla cesarza niekorzystnie i dlatego uważa on, iż plenipotent przekroczył dane mu przez cesarza pełnomocnictwa.

Jak zaznaczyliśmy, trybunał lipski skargę ex-kaisera oddalił.

Zgon prezesa Trybunału w Hadze Adatschiego

W ubiegłą sobotę zmarł długoletni przewodniczący Trybunału w Hadze, wybitny prawnik Minsichiro Adatschi.

Po zeszłorocznym wyborze angielskiego prawnika Hursta na przewodniczącego Adatschi należał do Trybunału w charakterze sędziego.

Zmarł w 69 roku życia.

W Albanji spokój

Tirana (PAT). Urzędowe biuro prasowe albańskie ogłosiło komunikat, zaprzeczający wszelkim pogłoskom o zaburzeniach w Albanji.

Sprawdzanie świadectw przemysłowych

Przed laty, kiedy nie było tak straszliwego kryzysu, izby skarbowe odraczały ostateczny termin wykupywania świadectw handlowych i przemysłowych do 10 lub 15 stycznia.

W tym roku pomimo interwencji organizacyj przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych termin nie został sprolongowany i dzisiaj mają wyruszyć na miasto kontrolerzy, którzy będą sprawdzali, kto nie posiada świadectwa handlowego i będą spisywać protokuły. Takich przedsiębiorstw jest w Warszawie tysiące. Kupcy i rzemieślnicy liczyli na targ przedświąteczny, który zawiódł na całej linji.

Czy władzom skarbowym naprawdę zależy na tem, aby dobić małe warsztaty i drobne przedsiębiorstwa, które ledwo wiążą koniec z końcem?

Pierwszy śnieg w Warszawie

Dzisiaj po północy spadł pierwszy podczas bieżącej zimy śnieg, który cienką warstwą pokrył ulice i dachy domów.

Pierwszy śnieg, z takiem utęsknieniem oczekiwany przez narciarzy i saneczkarzy, mniej przyjemny będzie dla tych tysięcy, które nie mają całego obuwia.

Kronika Organizacyjna

Egzekutywa W. O. K. R. P. P. S.

W środę, dn. 2 stycznia 1935 o godz. 6.30 w. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Kom. Robotniczego w lokalu własnym, Długa 21.

DZ. WOLA — CZYSTE. W środę, dnia 2 stycznia 1935 r. o godz. 6 m. 30 w odbędzie się posiedzeniu Komitetu Dzielnicy.

DZ. MARYMONT — ŻOLIBORZ. W środę o godz. 18 w lokalu Krasińskiego 10 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Noc wigilijna na Antarktydzie

Transmisja radjowa z pod bieguna

Mieszkańcy Kapstadu w południowej Afryce mieli podczas ubiegłych świąt Bożego Narodzenia niezwykłą transmisję radjową. Zapowiedziana była mianowicie transmisja z obozu admirała Byrda, bawiącego obecnie z ekspedycją polarną w Małej Ameryce w pobliżu południowego koła podbiegunowego.

Transmisja miała ograniczyć się do przemówienia admirała Byrda oraz innych członków wyprawy, gdy tymczasem w trakcie transmisji jeden z członków ekspedycji przyniósł wiadomość, że w pobliżu, w odległości pół mili znajduje się na krze lodowej wielkie stado pingwinów oraz gromada fok. Z zachowaniem wszelkich ostrożności grupa ludzi pośpieszyła wraz z mikrofonem i radjowym aparatem nadawczym na miejsce, gdzie zwierzęta obozowały i zmontowano na śniegu aparat.

Po chwili radjosłuchacze w Południowej Afryce, oddalonej od obozu Byrda o 11.500 kilometrów, oraz radjosłuchacze w oddalonym o 16 tys. kilometrów Nowym Jorku byli uczestnikami nocy wigilijnej na Antarktydzie, gdzie obecnie właściwie trwa bez przerwy dzień. Radjosłuchacze zupełnie wyraźnie słyszeli krakanie pingwinów oraz ryk fok.

Następnie przemówił admirał Byrd, donosząc, że członkowie ekspedycji bez wyjątku dobrze się czują oraz że ekspedycja geologiczna, która niedawno była w niebezpieczeństwie, obecnie znajduje się w bezpiecznem miejscu i wkrótce połączy się z wyprawą Byrda.

Wiadomości Sportowe

Hokej

WARSZAWIANKA PRZEGRYWA Z KTH 1-2. We wtorek rozpoczął się w Krynicy wielki turniej hokejowy o mistrzostwo uzdrowiska. Turniej odbywa się w roku bieżącym bez udziału zespołów zagranicznych ze względu na wygórowane żądania finansowe tych ostatnich.

We wtotrek odbył się pierwszy mecz pomiędzy Warszawianką a KTH. Warunki lodowe niezłe. Temperatura — 2 st. Zainteresowanie turniejem bardzo duże. Na stadjonie zgromadziło się przeszło 3.000 widzów.

Po żywej grze„ prowadzonej w ostrem tempie, zwycięstwo odniosła drużyna K. T. H. 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

W pierwszej tercji, bezbramkowej gra była równa, bez przewagi żadnej ze stron

W drugiej fazie gry Piechota zdobywa prowadzenie dla KTH

W ostatniej tercji Nowak z podania Piechoty zdobywa drugą bramkę dla KTH., a Burda 1 (Warszawianka) ustalił wynik dnia.

KTH była technicznie lepsza od swego przeciwnika, natomiast Warszawianka miała więcej z gry tej w ostatniej tercji.

NOWE ZWYCIĘSTWO CRACOVII. — Mecz hokejowy miejscowych rywali Cracovia — Sokół zakończył się pogromem Sokoła w stosunku 5:0 (0:0, 4:0, 2:0).

O MISTRZOSTWO ŁODZI W HOKEJU. W Łodzi w meczu hokejowym o mistrzostwo miasta ŁKS. pokonał drużynę Union — Touring w stosunku 6:1, mając przez cały czas dużą przewagę. W poszczególnych tercjach wynik brzmiał 3:0, 2:0, 1:1. Bramki dla ŁKS. zdobyli: Załęski (2), Król (2), Szaniawski i Glincenstein, dla Union-Touringu bramkę zdobył Brauer. Sędziował p. Dreger.

MECZ HOKEJOWY W WARSZAWIE. Na boisku Skry odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Skrą a Makabi. Zwyciężyła Skra w stosunku 5:1 (1:0, 1:0, 3:1).

Zawody prowadził p. Goldman.

Narciarstwo

V MIĘDZYNARODOWE AKADEMICKIE NARCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI. Dorocznym zwyczajem odbędą się w dniach 1, 2 i 3 lutego 1935 roku w Rabce V Międzynarodowe Akademickie Narciarskie Mistrzostwa Polski. Organizuje je z polecenia organizacji centralnej polskich AZS — Akademicki Związek Sportowy w Krakowie.

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO GEDANJI W KRÓLEWCU. W Królewcu odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy polską drużyną z Gdańska „Gedania" a miejscową drużyną ligową „Rasensport-Preussen". Polska drużyna odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:1.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO RUCHU W NIEMCZECH. Drugi mecz piłkarski, rozegrany przez mistrza Polski Ruch w Niemczech, zakończył się drugim sukcesem naszej drużyny. W Stutgarcie w spotkaniu z V. F. B. Stutgart Ruch odniósł zwycięstwo w stosunku 5:4 (5:2).

Boks

DRUGA PORAŻKA REPREZENTACJI BRNA W POLSCE. We wtorek odbył się w Warszawie, w sali Colosseum międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Brna a drużyną Skody. — Zwycięstwo odniosła drużyna warszawska w stosunku 10:4. Zwycięstwo jest niewątpliwie zasłużone, ale nie w tak wysokim stosunku, gdyż w dwuch wypadkach sędziowie wyraźnie skrzywdzili zawodników czeskich.

W wadze muszej walczyli Doleżal (Brno) z Czortkiem. Mimo niewątpliwej przewagi Czecha sędziowie ogłaszają, ku zdumieniu publiczności zwycięstwo Czortka. Zawodnik Skody był bardzo słaby i bez formy.

Walka w wadze koguciej nie doszła do skutku z powodu choroby reprezentanta Skody, Moczki i kontuzji Czecha Navratila, którego lekarz nie dopuścił do walki.

W wadze piórkowej Kral (Brno) został znokautowany w pierwszej rundzie przez Kozłowskiego.

W lekkiej po słabej walce przyznano Bąkowskiemu (Skoda) zwycięstwo nad Kosiną

W półśredniej Seweryniak (Skoda) wygrywa wysoko na punkty ze Schmidtem.

W półciężkiej Pisarski (Skoda), występujący po raz pierwszy od dłuższego czasu na ringu, spotkał się z cięższym o 8 kilo Havelką, bijąc go zdecydowanie na punkty.

W ciężkiej Kopecek (Brno) znokautował Garsteckiego w drugiej rundzie.

WILLIAM LOCKE 73

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Baltazar powstał. — Ubolewam — rzekł grzecznie, że sprawiłem panu przykrość. Niech mi pan wierzy, że to było jaknajdalsze od moich intencyj.

Godfrey patrzył na niego przez chwilę — i przesunął ręką po oczach.

— To ja powinienem przeprosić pana. Obawiam się, że byłem niegrzeczny. Proszę, niech pan nie odchodzi.

Ale Baltazar stał uśmiechnięty z wyciągniętą ręką. Teraz, gdy już odchodził, Godfrey zdał sobie sprawę z rozmiarów swej niegrzeczności. Rozejrzał się dokoła, jakgdyby szukając jakiegoś wyjścia z sytuacji. W tej samej chwili, jakby w odpowiedzi na jego niemą modlitwę — na końcu holu ukazała się przechodząca tamtędy, szaro odziana postać anioła — stróża.

— Siostro! — zawołał.

Marcela zatrzymała się, uśmiechnęła — i podeszła ku niemu.

— Siostro — rzekł Godfrey — to jest pan Jakób Burden. Powinniście się poznać... Oboje znaliście mego ojca.

Baltazar odwrócił się. Przez parę niemych sekund Marcela patrzyli sobie w oczy.

ROZDZIAŁ XIII.

Godfrey napół uniósł się z krzesła, bardziej niż zdumiony tem wzajemnem rozpoznanieem.

— A, zrozumiałem, że pan Burden jest człowiekiem nieznanym! — wykrzyknął.

Ale żadne z nich nie zwróciło uwagi na jego słowa. Baltazar zrobił krok naprzód; jedną ręką chwycił Marcelę za ramię, a drugą wskazał swoim władczym gestem w stronę otwartych drzwi. Patrząc na niego ciągle w zdumieniu, Marcela pozwoliła się poprowadzić szybko na taras, znajdujący się u szczytu schodów. Zdumiony wzrok Godfrey'a szedł wślad za nimi, póki nie zniknęli mu z oczu. Na tarasie Baltazar puścił ją.

— Marcelo! Cóż, na miłość Boską, robisz tutaj?

Była zbyt poruszona, aby odpowiedzieć. Udało jej się tylko wydobyć z siebie kilka urwanych, bezsensownych słów.

— Ty? Jan Baltazar? Żywy?

— Nigdy nie byłem bardziej daleki od śmierci. Ale ty... ty.„ ze wszystkich ludzi.„ Mój Boże! Chociaż straciłem ciebie, nie mogłem nigdy zapomnieć twojej twarzy. Była ze mną przez cały czas. A teraz mam ją przed sobą... taką jak zawsze. Ale co robisz tutaj?

Wskazała niewyraźnym ruchem swój uniform.

— Jestem zawodową pielęgniarką. Siostrą zarządzającą. Przez całe życie zajmowałam się pielęgniarstwem.

— Ale nie wtedy, gdy cię znałem! — zawołał Baltazar.

— Życie rozpoczęło się potem.

— Jesteś zamężna?

Kolor wrócił do jej bladych policzków. — Nie — odpowiedziała.

— Ja także nie.

Położył obie ręce na jej ramionach, które stuliła — i pochylił ku niej oczy, których spojrzenia nie była w stanie wytrzymać.

— Ty... nareszcie, po tych wszystkich latach! Taka sama.., tak samo śliczna.„ o wiele bardziej.

— To jest publiczne miejsce — wydobyła z siebie wkońcu, oswobodzając się. — Jest tu wielu pacjentów.

Roześmiał się — i, wskazując ręką parapet, poprosił, aby usiadła.

— Musisz mi wybaczyć — rzekł, siadając przy niej — widok twój przesłonił mi świat. Nie lękaj się; jestem teraz zupełnie obłaskawiony. Spojrzyj na mnie.

Usłuchała go — tak, jak robiła w czasach swojej wczesnej młodości, ulegając na chwilę władczemu tonowi jego głosu.

— Jak ja wyglądam? Zniszczony przez czas? Stary grat, który trzeba owinąć we flanelę i posadzić w kącie przy kominku, aby tam przedrzemał resztę życia?

— Wyglądasz niewiele starzej, niż wtedy — rzekła ze słabym uśmiechem. — I nie masz ani jednego siwego włosa.

(D. c. n.)

Życie Warszawy

Aresztowanie sekwestratorów skarbowych

Jak się dowiadujemy, podczas przeprowadzanej przez władze skarbowe kontroli ujawniono nadużycia popełnione przez dwóch studentów zatrudnionych w charakterze sekwestratorów w 14 Urzędzie Skarbowym. Sekwestratorzy Piotr Zmora i Stanisław Świątkowski dopuścili się przez nieprawdziwe księgowanie defraudacji drobnych kwot.— Obu sekwestratorów wydalono natychmiast ze służby, przyczem Zmora osadzony został w areszcie, zaś Świątkowski oddany pod dozór policji. (PID.).

Wakują stanowiska 23 sędziów

Ministerjum Sprawiedliwości rozpisała konkursy na obsadzenie wakujących stanowisk sędziów. W chwili obecnej wakują 23 urzędy sędziowskie, co dotyczy zarówno sędziów grodzkich, jak sędziów wyższych instancyj.

Z więzienia do Zakopanego

Zwolniony ostatnio z więzienia Mokotowskiego za wysoką kaucją b. dyrektor Żyrardowa Moise Caen, wyjechał za zezwoleniem władz sądowych dla odbycia kuracji do Zakopanego.

Wolne zawody i książki handlowe

Z Nowym Rokiem wobec stosowania nowych przepisów podatkowych przedstawiciele wolnych zawodów, jak adwokaci, lekarze, architekci i t. p. zaprowadzili książki handlowe dla notowania dochodów i obrotów. Powstały już nawet specjalne wydawnictwa dostarczające uproszczonych ksiąg dla adwokatów i lekarzy. Przy prowadzeniu ksiąg handlowych przez wolne zawody, poważne wątpliwości budzi kwestja zachowania tajemnicy zawodowej. Do prowadzenia tej buchalterji nie będą bowiem mogły być dopuszczane osoby postronne, by nie ujawniać nazwisk pacjentów i t. p.

Działalność Pogotowia w 1934 r.

Według danych statystycznych, Pogotowie Ratunkowe w roku 1934 było wzywane do 33.075 wypadków, czyli przeciętnie 91 razy na dobę. W roku 1933 Pogotowie udzieliło pomocy w 31 553 wypadkach, czyli w roku ubiegłym o 1522 więcej.

Ofiary nocy sylwestrowej

W noc Sylwestrową w czasie bójek i rozpraw nożowych w różnych punktach miasta, było poszwankowanych 9 osób. Są to: Wanda Kalbarczykowa, przy mężu, Henryka Gembska, przy mężu, Stefan Łoskot, dorożkarz, Henryk Osiejew, agent handlowy, Kazimierz Kosiorek, robotnik, Bolesław Fijałkowski, dorożkarz, Ryszard Makowski, kierowca Stanisław Cybulski, gazeciarz i Czesław Kulmiński, przy rodzicach. Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Fijałkowskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Kulmińskiego — do Przemienienia Pańskiego i Cybulskiego do domu.

Krwawy powrót z Sylwestra

Strzały i bomby łzawiące na Powiślu

Lokatorzy domu przy ul. Leszczyńskiej 14 wczoraj o godz. 8-mej zostali zaalarmowani odgłosami wystrzałów rewolwerowych, krzykami rannych, a następnie sygnałami straży ogniowej.

Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły powyższego zajścia są następujące. We wspomnianym domu w lokalu nr. 13 od frontu zamieszkali w kwietniu r. ub. młodzi małżonkowie, urzędnik Władysław Rozwadowski z żoną Aleksandrą Smoleńską, którzy pobrali się w tymże miesiącu. W kilka tygodni później, Rozwadowscy rozeszli się. On wyprowadził się, żona zaś pozostała we wspomnianym lokalu. W noc Sylwestrową Smoleńska wraz z bratem Jerzym, studentem Politechniki, ppor. I p. a. n. Janem Giergielewiczem oraz pewnym podchorążym udała się na bal do kasyna oficerskiego. — Wczoraj o godz. 8-mej towarzystwo powróciło na ul. Leszczyńską 14. W kilka minut po powrocie do drzwi mieszkania zapukał Rozwadowski. Gdy drzwi otworzył szwagier, przybyły dał pięć strzałów z rewolweru. Dwie kule trafiły ppor. Giergielewicza w prawe udo i lewe biodro, trzecia i czwarta — drasnęły w ręce drugiego wojskowego — oraz brata Smoleńskiej, wreszcie piąta kula utkwiła w drzwiach. Po strzałach wszyscy uciekli z mieszknia do lokalu sąsiada Zygmunta Borowskiego, gdzie zamknęli się. Rozwadowski zamknął się w lokalu żony swej. Gdy na pukanie dozorcy domu R. nie chciał otworzyć drzwi, wezwano policję I komis., ta zaś zaalarmowała II oddział straży ogniowej, który wysłał na miejsce drabinę mechaniczną „Magirus". W tym czasie policjanci wybili szyby w górnem oknie nad drzwiami, poczem rzucili do mieszkania dwie bomby łzawiące. Po kilku minutach drzwi wyważono, poczem policjanci wyprowadzili odurzonego gazami Rozwadowskiego. Po obezwładnieniu go, przewieziono do I komisrjatu, gdzie pozostał do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Na miejsce przybyło pogotowie wojskowe z komendy miasta, którego lekarz opatrzył wszystkich rannych, poczem ppor. Giergielewicza przewiózł do szpitala im. Marsz Piłsudskiego. Na miejsce krwawego zajścia przybyły władze sądowo-śledcze oraz prokurator.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 2 stycznia.

6.45 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 — Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorolog. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Marsze i piosenki wojskowe— 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „Historja tańca". 16.30 Piosenki w wykonaniu Józefa Schmidta. 16.45 „Chwilka pytań". 17.00 Pieśni z cyklu „Miłość i życie kobiety". 17.25 „Kujon, leń i ta trzecia" — odczyt. 17.35 Utwory w wykonaniu Jef Denyn'a na dzwonach. 17.50 — Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka rolnicza". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Kwartet fortepianowy. 18.45 „Kryzys dawniej i dziś". 19.00 Piosenki. 19.20 Pogadanka budowlana. 19.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Mieczysława Tursza. 19.45— Program. 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Wieczór Mickiewiczowski". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku esperanckim — 21.40 Piosenki w wykonaniu Hanki Ordonówny. 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka salonowa.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM" jeszcze tylko dni kilka grać będzie komedję Marji Morozowicz - Szczepkowskiej „Typ A".

W dniu 3 stycznia 1935 r. teatr „Ateneum" wystąpi z premjerą wielce oryginalnej i dowcipnej koemdji Jana Chlumberga „Niebieskie Migdały" w reżyserji Wiktora Biegańskiego.

TEATR WIELKI: 3 b. m. „Rigoletto" z występem znakomitej śpiewaczki Ady Sari. 4 b. m. „Faust" z Adą Sari. Są to dwa ostatnie występy słynnej artystki przed wyjazdem do Egiptu.

TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Fryderyka Schillera „Intryga i miłość" w przekładzie Juljana Tuwima, z Solskim, Malicką, Gorczyńską, Węgierką i in.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Mickiewicza „Dziady" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR NOWY. Dziś sztuka Pirandella „Henryk IV" z Junoszą Stępowskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś sztuka Sommerset Maughama „Karolina" z Mieczysławą Ćwiklińską.

TEATR AKTORA: Jutro z powodu przygotowań technicznych do premjery — teatr nieczynny.

W piątek premjera komedji amerykańskiej „Chicago" z Mirą Zimińską w roli głównej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje Andrzeja Pronaszki.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka A. Strindberga „Ojciec". Tytułowe role grają K. Adwentowicz i Aldona Jasieńska.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja „Banda w komplecie" z udziałem całego zespołu.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś rewja p. t. „Dawne dobre czasy".

TEATR NA KREDYTOWEJ Ostatnie dni „Piosenka o Nadine".

TEATR „COMOEDIA" (Karowa 18) gra codziennie o godz. 20 tragedję St. Młodożeńca p. t. „Herod".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Codziennie komedja muzyczna „Narzeczony z wymówieniem"

„MIGNON": „Wiwat Nowy Rok".

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Uwielbiana".
ANTINEA: „Królowa niewolników" i „Precz z teściową".
AMOR: „Zbrodniarz" i „Więzień z Kajenny".
AS: „W 80 min. naokoło świata".
ACRON: „Bez honoru" i „Baby".
CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankrasowa".
COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".
COLOSSEUM MAŁE: „Bożek Mórz Południowych".
CORSO: „Cień szczęścia" i rewja.
CZARY: „Miłość Tarzana".
EUROPA: „Uwodzicielka".
FAMA: „Petersburskie noce".
FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".
FORUM: „Pieśń kozaka".
GLORIA: „Wróg kobiet" i „12 krzeseł".
HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".
ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.
KOMETA: „Melodje cygańskie" i rewja.
LOS, „AL 14 zatonęła".
LUX: „Parada rezerwistów".
MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Ostatni ataman" i „Kobieta i bestja".
MEWA: „Tańcząca Venus" i „Noc dla ciebie".

NOWA TOMBOLA: „Buntownik" i „Pilnuj swego męża!"
NIL: „Jej tajemnica" i rewja.
PALACE: „Ucieczka przed ślubem".
MIEJSKI: „Eskimo".

OKO PRASKIE: „Sprytna dziewczyna" i „Port san Diego".
PAN: „Koci pazur" z H. Lloyd.

PETIT TRIANON: „Ja mam temperament" i „Kocha, Lubi, Szanuje".
PROMIEŃ: „Płonąca prerja" i „5 przeklętych dżentelmanów".
PRAGA: „Czy Lucyna to dziewczyna" i rewja.
RIALTO: „Wesoła Parada".
RAJ: „Powrót Szerloka Holmesa".
RIVIERA: „Chłopcy z Placu Broni".
ROXY: „Syn King-Konga" i rewja.
STYLOWY: „Stworzona do całowania".
SŁOŃCE: „Ręka mściciela".
SOKÓŁ: „Życie jest piękne" i „Samarang".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).

TON: „Viva Villa".
UCIECHA: „Maskarada".
UNJA: „Katarzyna Wielka" i rewja.

Kronika krakowska

Rozpoczęcie Wykładów na Kursie Zawodowym i Szkole Nauk Społecznych T.U.R.

Po przerwie świątecznej Wykłady na Kursie T. U. R rozpoczynają się z dn. 2.I.1935. Na Szkole z dn. 3.I.1935.

Eksmisje emerytów kolejowych

Jak nas informują ze związków zawodowych pracowników kolejowych, Krakowska dyrekcja PKP. rozesłała ostatnio 200 zawiadomień do emerytów kolejowych, aby natychmiast opróżnili zajmowane przez nich mieszkania służbowe pod rygorem eksmisji.

Gdy niektórzy z zawiadomionych o niespodziewanej eksmisji zwrócili się z prośbą do dyrekcji P.K.P. o przesunięcie terminu do wiosny 1935 roku, oświadczono im, żeby opróżnili mieszkania w przecągu tygodnia.

W związku z tem zarządy główne zainteresowanych zw. zaw. interwenjowały.

Smiertelny wypadek w Zakopanem

W poniedziałek około godz. 11 przed południem jedna z taksówek zakopiańskich, jadąca w stronę Morskiego Oka, przy wymijaniu fury z sianem w pobliżu Jaszczurówki, z powodu gołoledzi stoczyła się do rowu. Rowem tym, korzystając z zalegającego go śniegu, posuwała się właśnie grupa narciarzy.— Staczający się samochód uderzył tak nieszczęśliwie 27-letniego Pawła Zylberklanga z Warszawy, że ten w drodze do szpitala zmarł.

Odczyty T.U.R.

W czwartek, dnia 3.I b. r. o godz. 7 wieczór w Domu Tramwajarzy w Podgórzu Pl. Serkowskiego l. 7 odbędzie się odczyt T. U. R. p. t.: **„Historja Rewolucji Francuskiej"**, który wygłosi tow. Dr. W. Ganzwolówna.

W piątek, dnia 4.I b. r. o godz. 7 wieczór w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. J. Cyrankiewicz na temat: **„Liga Narodów a zbrojenia w Europie".**

Dyżury lekarskie

Dnia 2 stycznia noc:

1. Dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75.
2. Dr. Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99.
3. Dr. Kepler Wiktor, Legjonów 12, tel. 120-31.
4. Dr. Zopoth Artur, Rynek Klep. 5, tel. 102-18.

Repertuar

TEATR BAGATELA: Rewja p. t. „Wiwat Nowy Rok" i film „Boczna ulica".

KINOTEATRY.

KINO ADRIA: „Kot i skrzypce", „Ja mam temperament".

APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca". kochany zegarmistrz".
ATLANTIC: „Csibi" i „Radosna godzina" z Micky Mouse.
PROMIEŃ: „Wesoły karawaniarz" i „Dama z Moulin Rouge".
SZTUKA: „Rzymskie skandale".
ŚWIT: „Dla ciebie śpiewam".
SŁONKO: „Piękny jest świat"
WANDA: „Śluby ułańskie".
UCIECHA: „Dla Ciebie śpiewam".

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 3 stycznia.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. — 11.57 Sygnały czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.10 Z Warszawy: audycja dla dzieci. 12.30 Z Warszawy: koncert poranek. — 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Lokalne komunikaty— 15.45 Z Warszawy: godzina muzyki. — 16.45 Z Warszawy: lekcja jęz. francuskiego. 17.00 Teatr wyobraźni nadaje „Gody Podhalańskie". 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 Odczyt p. t.: „Kwiaty w małem mieszkaniu". 18.15 Z Poznania: Recital Jana Rakowskiego. 18.45 Z Warszawy: szkic literacki. 19.00 Uwertury z płyt. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Pieśni z płyt. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 20.45 Z Warszawy dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy:— koncert wieczorny. 21.45 Odczyt p. t.:— „Czy logika tradycyjna Arystotelesa posiada dziś znaczenie". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: muzyka taneczna. 22.45 Odczyt p. t.: „Występowanie metali szlachetnych w przyrodzie" — 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka lekka.

Wydawca Rada Naczelna P.P.S. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski. Drukarnia Sp. Nakł. Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka